Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 259. Stanisławów, niedziela 19. lipca 1925. Rok XXXVIII.

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151.

Listy warszawskie.

Warszawa, 15. lipca 1925.

(Burzliwe obrady Sejmu. — Zła taktyka. — Dwojakie znaczenie reformy rolnej. — Obstrukcja mniejszości. — Osadnictwo. — Konszachty zakulisowe).

Obrady Sejmu naszego mają się ostatecznie ku końcowi, a im bardziej zbliżają się ferje, tem więcej rośnie zdenerwowanie ogólne przy ul. Wiejskiej i tem cięższa staje się atmosfera, która nie wiedzieć jeszcze jaką burzę przynieść może. Pierwsza błyskawica i grzmoty zaczęły się w ubiegłym tygodniu na ławach „Wyzwolenia“, a wczoraj wybuchła już prawdziwa burza, spowodowana przez Ukraińców i Białorusinów, jakoteż przez sekundujące im zawsze ugrupowania bolszewickie.

Przyczyną bezpośrednią tego wielkiego rozstroju, jaki przechodzi dzisiejszy Sejm, a może i w ogóle parlamentaryzm polski, jest rozpatrywana obecnie ustawa o parcelacji i osadnictwie, a powodem zasadniczym — ogólne niedomagania naszego parlamentaryzmu i fatalna taktyka tak prezydjum Sejmu, jak i Rządu. Utarł się bowiem u nas zwyczaj (zdaje się, ogólnopolskie zresztą przyzwyczajenie) że rzeczy najtrudniejsze i najważniejsze zostawia się zwykle na „ostatnią chwilę“ po to, by je szybko, ale też lekkomyślnie i po partacku załatwić. Zwyczaj ten zakorzenił się zwłaszcza w obecnym Sejmie, który od swego urodzenia choruje na brak stałej większości, przy równoczesnym przeroście wybujałych namiętności partyjnych i absurdalnem wprost rozdrobnieniu stronnictw. Miarodajne czynniki, tak w Sejmie, jak w Rządzie, sądzą tedy, że przy takim stanie rzeczy najlepiej jest przypierać posłów, spieszących się do swych zagród na żniwa, czy na wakacyjny odpoczynek, niejako do muru i wymuszać w ten sposób wotowanie najbardziej drażliwych ustaw.

Tak się też dzieje i z ustawą o reformie rolnej. Ustawa ta ma dla stronnictw, zwłaszcza tzw. ludowych, dwojakie znaczenie: jedno merytoryczne, t. j. naprawdę wykonanie reformy rolnej, i drugie czysto taktyczne, t. j. wykazanie swoim wyborcom chłopom, że dana partja włożyła sumę starań i pracy, aby jaknajwiększą ilość ziemi i możliwie tanio (jeśli nie za darmo) rozparcelować. Strona merytoryczna tego zagadnienia jest naprawdę trudna. Nie wchodząc bowiem w racje i argumenty zasad licznych przeciwników reformy, którzy przez przejaskrawianie minusów reformy, chcą ją wogóle utrącić, i najżyczliwszy propagator jaknajszerszej reformy przyznać musi, że szczególnie teraz w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego, nietylko polskiego, ale ogólnoświatowego, przeprowadzenie reformy drogą ustawodawczą, a nie aktem rewolucji, napotyka co krok na trudności konstytucyjne, finansowe i społeczne. Dlatego też ustawę tę uchwalać trzeba z całą rozwagą i skrupulatnością, aby później przy wykonywaniu jej nie natrafić na niepokonalne trudności. Uchwalenie bowiem na kolanie tej ustawy i pod kątem widzenia pogodzenia wszystkich zachcianek może ją znowu, podobnie jak pierwszą z 15 lipca 1920 r., złożyć do lamusa rupieci ustawodawczych.

Z tem jednak niestety liczą się nie wiele stronnictwa włościańskie, im głównie chodzi o wzajemne przelicytowanie się i zdystansowanie przeciwnika na wiecach, czy też później przy wyborach. Na przeprowadzenie jaknajszybsze tej ustawy nalega przedewszystkiem P. S. L. Piast, którego członek, poseł Makulski, jest referentem ustawy i które w ramach ustalonych za rządów posła Witosa z prawicą sejmową zasad, dało podstawę komisyjnemu projektowi. Przejście tedy projektu komisyjnego oznaczałoby wielki sukces polityczny „Piasta“, czego naturalnie nie może życzyć sobie „Wyzwolenie“, i dlatego poszły w ruch pulty ławek sejmowych, gwizdki i trąbki. Dłuższa jednak obstrukcja sejmowa „Wyzwolenia“, posiłkującego się mniejszościami, mogłaby przewlec, jeśli nie obalić, całą ustawę. Dlatego też „Piast“ przy pośrednictwie kierownika Ministerstwa Reform Rolnych, Radwana, poszedł na kompromis z „Wyzwoleniem“, któremu koncedował niektóre poprawki.

Zdawało się już, że po ugłaskaniu „Wyzwolenia“ ustawa przejdzie gładko, ale tu znowu na widownię wkroczyły mniejszości narodowe (Ukraińcy, Białorusini, Niemcy i komuniści), które uważając się za zdradzonych i opuszczonych przez „Wyzwolenie“, podjęły jego poprzednią taktykę i dalejże walić jeszcze lepiej w pulty i hałasować, niż to czynił ich nauczyciel „Wyzwolenie“. Mniejszościom tym chodzi przedewszystkiem o to, aby ziemię parcelowaną na kresach rozdawać tylko między tzw. adjacentów, t. z. ludność miejscową, a więc ukraińską czy białoruską. Naturalnie, że na tego rodzaju koncesję zgodzić sie nie mogą stronnictwa polskie narodowe, a także i Piast — stanowisko natomiast mniejszości popierają bez zastrzeżeń P. P. S. i „Wyzwolenie“.

Przyjęcie tej zasady byłoby zupełnem uniemożliwieniem osadnictwa polskiego i uniemożliwiłoby już nie tylko je ziemianom, którzy ponosząc wielkie ofiary, nie mieliby nawet tej satysfakcji, że swymi majątkami przyczyniają się do rozrostu polskości — ale także wszystkim tym, którzy chcą szczerze reformy rolnej Pozatem ze stanowiska już nie narodowego, ale państwowego, jest niedopuszczalne, aby jedne dzielnice skorzystały z parcelacji, a inne wyszły z kwitkiem. Obszar państwa musi być traktowany jednolicie i nadmiar ludności małorolnej, czy bezrolnej, musi być skierowywany tam, gdzie ludności jest mniej, a ziemi więcej; w naszych warunkach dużo ziemi a mało ludności jest na kresach zachodnich i wschodnich i dlatego naturalnym procesem musi być systematyczne przenoszenie ludności z centrum państwa na kresy.

Przedstawiciele dzisiejsi ludności kresowej nie chcą tego zrozumieć (nie rozumie także i ks. Ilków ze swą grupą Chliborobów, który demonstruje razem z Chruckim, Wasyńczukiem i innymi borytelami) i robią obstrukcję, a obiecują walkę tę przerzucić w kraj w postaci „czerwonego koguta“ dla osadników.

Dziś toczą się jeszcze pertraktacje z Ukraińcami i Białorusinami w sprawie kompromisowego załatwienia tej kwestji. W naszem zrozumieniu kompromisu nie ma, ale bardzo obawiać się należy, czy Piast który pali się do ustawy, z wyłuszczonych już powodów natury politycznej nie ugnie się przed nimi i wyzwoleńcami i socjalistami, którzy w ogóle kresy uważają za piąte koło u polskiego wozu. Walka na tem tle rozegra się przy 3-ciem czytaniu ustawy w piątek i sobotę — zobaczymy, jaki da ona rezultat.

Poza lewicą i „Piastem“ za reformą opowiada się Związek Ludowo-Narodowy i Chrześcijańska Demokracja, uzależniając jednak swe stanowisko od przyjęcia postulatów odpowiedniego odszkodowania i w sprawie osadnictwa kresów. Klub p. Dubanowicza (Chrz. Narodowy) opowiada się przeciw ustawie, uważając ją za szkodliwą dla produkcji i sprzeczną z konstytucją. Najbliższe tedy dni przyniosą rozstrzygnięcie w tej pierwszorzędnej wagi sprawie, która zadecyduje wprost o linji przyszłego rozwoju Państwa.

n. n.

Ze zjazdu Rady Naczelnej Ch. D.

W tych dniach obradował w Warszawie pod przewodnictwem ks. Senatora Adamskiego Zjazd Rady Naczelnej Pol. Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji (Ch. D.) Na zjeździe tym dokonano wyboru nowych władz stronnictwa. Prezesem został wybrany przez aklamację ks. Senator Adamski, do Zarządu głównego weszli: posłowie W. Bitner i T. Błażejewicz, inż. St. Bryła, dyr. S. Burtan, prezes J. Chaciński, sekretarz gen. A. Chaciński, posłowie L. Czerniewski i wicemarszałek L. Gdyk, prezes W. Groszkowski, poseł K. Holeksa, prezes W. Korfanty, posłowie M. Kwiatkowski, St. Marciniak, A. Nowicki, ks. Ign. Olszański, St. Paczkowski, J. Puchałka, senator St. Smólski, poseł W. Soziński, red. A. Szymański. Do Centralnego Sądu stronnictwa weszli: mec. M. Engiel, ks. poseł Fr. Gąsiorowski, poseł A. Harasz, mec. St. Janczewski, prof. J. Makarewicz, senator St. Nowodworski, poseł St. Piechocki, dyr. A. Poszwiński, senator M. Thullie.

Następnie na podstawie referatów posłów Korfantego i J. Chacińskiego o sytuacji gospodarczej, oraz politycznej i parlamentarnej, nad którymi przeprowadzono ożywioną dyskusję, Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

W sprawie reformy rolnej.

Uznając potrzebę przebudowy ustroju rolnego w Polsce, Rada Naczelna akceptuje politykę Klubu, zmierzającą do szybkiego uchwalenia ustawy o parcelacji i osadnictwie i z uznaniem podkreśla stanowisko Klubu, który przez swoje poprawki zmierza do uzgodnienia ustawy z przepisami Konstytucji, zabezpieczenia interesów produkcji rolnej, jak również ochrony potrzeb miast ludności miejskiej i pracowników rolnych, oraz zabezpieczenia bytu tych fundacji, które były oparte na ziemi.

W sprawie rokowań Rządu z Klubem żydowskim.

Rada Naczelna P. S. Ch. D. wobec oświadczenia Klubu Parlamentarnego, że tak o toczących się rokowaniach Rządu z Klubem posłów żydowskich, jak i o treści zawartej z nimi umowy nie był przez Rząd poinformowany — poleca Klubowi zażądać od Rządu szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie, a równocześnie stwierdza, że żadne umowy nie mogą powstrzymać społeczeństwa od ciągłych wysiłków, zmierzających do spolszczenia miast polskich, stworzenia silnego stanu średniego w Polsce i ochrony kultury chrześcijańskiej.

Przeciwko obstrukcji „Wyzwolenia“.

Zważywszy, że Sejm Rzeczypospolitej coraz częściej staje się terenem karczemnych wprost zajść i że sprawcami tego są nie tylko komuniści lub komunizujące grupy mniejszościowe, ale na tę drogę weszły także klub polski „Wyzwolenie“ i „Jedność Ludowa“ — Rada Naczelna, widząc w tym fakcie zamach na parlamentaryzm i demokratyczny ustrój państwa, poleca Klubowi Parlamentarnemu przejść do mocnej i zdecydowanej walki z tym chorobliwym objawem, i to przedewszystkiem przez wywarcie nacisku na Prezydjum Sejmu, aby bezwzględnie stosowało represje, przewidziane regulaminem, przeciwko awanturnikom, a gdyby obecny regulamin nie wystarczał, do obostrzenia go w tym kierunku, aby umożliwić parlamentowi spełnienie jego zadań w warunkach normalnych.

W sprawie ujednostajnienia ustawodawstwa.

Rada Naczelna, uważając ujednostajnienie ustawodwstwa cywilnego i przemysłowego za sprawę pilną i konieczną dla normalnego rozwoju życia gospodarczego w Polsce, wzywa Klub parlamentarny: a) do podjęcia starań w celu jaknajrychlejszego uchwalenia przez Sejm i Senat przedłożonego przez Rząd projektu ustawy przemysłowej z zachowaniem i rozwinięciem jego postanowień, zmierzających do należytej ochrony i dalszego rozwoju polskiego chrześcijańskiego rękodzieła i drobnego przemysłu; b) aby wpłynął na Rząd w kierunku przyspieszenia prac Komisji Kodyfikacyjnej, tak, aby projekty ustaw cywilnych jaknajrychlej zostały Sejmowi przedłożone.

W sprawie ustawy samorządowej.

Rada Naczelna P. S. Ch. D. uznając za jedno z najpilniejszych zagadnień wewnętrznego ustroju państwa uchwalenie przez ciała ustawodawcze i wprowadzenie w życie ustawodawstwa samorządowego, zgodnego z potrzebami kraju, wzywa Klub parlamentarny do podjęcia kroków w celu jaknajrychlejszego uchwalenia przedłożonych przez Rząd projektów ustaw samorządowych, z takiemi jednak zmianami, jakie okażą się konieczne do zabezpieczenia pełnych praw ludności polskiej w miastach i na kresach.

W sprawie sytuacji gospodarczej.

Rada Naczelna P. S. Ch. D., rozpatrując sytuację gospodarczą kraju, zwraca uwagę powszechną: 1. na dysproporcję między naszym

dochodem społecznym, a ciężarami publicznymi; 2. na stałe naruszanie substancji i majątku narodowego przez nadmierne ciężary państwowe i komunalne, oraz na zadłużenie zarówno przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, jak i własności wiejskiej; 3. na kurczenie się naszej produkcji i ścieśnianie się naszych rynków zbytu zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego; 4. na nieustanną ujemność naszego bilansu płatniczego i niebezpieczeństwa stąd płynące dla naszych finansów i życia gospodarczego; 5. na nagłe, nieprzewidziane i częstokroć nieprzemyślane zarządzenia gospodarcze i skarbowe Rządu, wyrządzające niepowetowane szkody naszemu życiu gospodarczemu.

Rada Naczelna, zdając sobie sprawę z tego, że życia gospodarczego nie można opierać wyłącznie na kredycie Banku emisyjnego, a tem mniej na kredytach państwowych, stwierdza starą prawdę, że tylko pracą i oszczędnością można doprowadzić nasz naród do równowagi gospodarczej. Wszystkie czynniki, zainteresowane w procesie przywrócenia zdrowych stosunków produkcyjnych, mają obowiązek dążyć do obniżenia naszych kosztów własnych, bo tylko tym sposobem zwalczymy panującą u nas drożyznę i zdobędziemy rynki zbytu dla naszej produkcji.

Rada Naczelna wzywa Klub parlamentarny do wpływania na Rząd: 1) aby nasza polityka gospodarcza nie naruszała substancji majątku narodowego; 2) aby nasza polityka gospodarcza, a szczególnie celna była oparta na racjonalnym planie gospodarczym, zmierzającym do pomnożenia i potanienia naszej produkcji i przywrócenia jej zdolności konkurencyjnej; 3) aby Rząd zaprzestał rządzić się szkodliwym etatyzmem i fiskalizmem i nie wkraczał niepotrzebnie w życie gospodarcze; 3) aby na kierownicze stanowiska gospodarcze w Rządzie byli powoływani ludzie odpowiedni, obejmujący całokształt spraw przez siebie prowadzonych; 5) aby przez zarządzenia gospodarcze nie były naruszane zasady praworządności i poczucie sprawiedliwości w stosunkach społecznych, a w pracach ustawodawczych — zasady naszej Konstytucji.

W sprawie rękodzieła i drobnego przemysłu.

Rada Naczelna, stwierdzając ciężkie położenie drobnego przemysłu i handlu, wzywa Klub parlamentarny, aby w celu obrony od upadku tych ważnych gałęzi produkcji poczynił u Rządu jaknajenergiczniejsze kroki i wyjednał odpowiednie poparcie dla polskiego rękodzieła i drobnego przemysłu.

Pamiętajmy o L. O. P. P.

Z Rady miejskiej.

Odbyte w dniu 10. b. m. posiedzenie Rady miejskiej jest w rozwoju naszego miasta ważnym etapem ze względu na zapadłą na nim uchwałę w sprawie elektryfikacji miasta. Przewodniczył prezes Zarządu p. Chowaniec. Porządek dzienny obejmował 14 punktów.

Po załatwieniu przed porządkiem dziennym szeregu interpelacji i zapytań, przystąpiono do porządku dziennego, którego punkt pierwszy dotyczył przywrócenia nazwy

ulicy Szewczenki

w Knihininie wsi, którą ostatnio nazwano ulicą Prezydenta Wojciechowskiego, wobec tego, że istnieje już w mieście ulica Szewczenki, (boczna Słowackiego) Ponieważ ludność Knihinińska prosiła o zatrzymanie tamże nazwy ulicy Szewczenki, Rada miejska zgodnie z tem życzeniem, a na podstawie referatu p. asesora dra Fischlera przywróciła nazwę ul. Szewczenki w Knihininie, a stanisławowską ulicę tej nazwy przemianowała na ul. Prezydenta Wojciechowskiego.

Na podstawie drugiego referatu dra Fischlera Rada uchwaliła ponieść koszta, związane z przeprowadzaniem zmian

w operacie katastralnym,

zaistniałe skutkiem przyłączenia gmin podmiejskich do miasta.

Z kolei przystąpiono do zatwierdzenia rachunków

gospodarki miejskiej za rok 1924.

Imieniem Komisji Szkontrującej referował p. dyr. Jurkiewicz, który w szczegółowym referacie przedstawił poszczególne pozycje zamknięcia rachunkowego, porównane z preliminarzem budżetowym. Ze sprawozdania powyższego wynika, że dochody gminy w r. 1924 wyniosły

	1,116.087 11
co w porównaniu z preliminowanym w budżecie dochodem w kwocie	923.756·—
daje **nadwyżkę dochodów**	**192.331·11**
Natomiast wydatki na r. 1924 preliminowano kwotę na	923 699 —
wydano zaś	809.952 93
wobec czego **wydano mniej o** . .	**113.746·07**

Na podstawie powyższego sprawozdania zawnioskował referent imieniem Komisji Szkontrującej na udzielenie Magistratowi absolutorjum, podnosząc jednocześnie, że Komisja Szkontrująca stwierdziła, iż system naszej gospodarki komunalnej jest wzorowy.

Nad powyższem sprawozdaniem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której głos zabierali pp. r. dr. Cyga, dr. Laufer, Kochański i inni, oraz dr. Ferensiewicz i dr. Fischler imieniem Magistratu, poczem uchwalono jednogłośnie wnioski Komisji Szkontrującej i zatwierdzono rachunki za r. 1924.

Na następnym punkcie porządku obrad znalazła się

sprawa elektryfikacji miasta.

Referował ją p. prezes Chowaniec i wskazał, że z chwilą przyłączenia Knihininów do miasta stała się aktualną kwestja ich oświetlenia ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Z drugiej strony coraz większa ekspanzja prywatnych central elektrycznych w mieście wykazuje potrzebę ludności w kierunku kulturalniejszego rozwiązania kwestji oświetlenia domowego drogą elektryfikacji, aniżeli to dotychczas miało miejsce. Wreszcie i strona finansowa tego przedsięwzięcia nie jest bez znaczenia, gdyż przy dzisiejszym systemie ściśle ograniczonych i nieelastycznych dochodów komunalnych staje się niesłychanie żywotnem zagadnienie zdobycia nowych źródeł dochodowych dla gminy poza opodatkowaniem mieszkańców. Jest to obecnie tem więcej aktualne, że wskutek polityki rządu centralnego, mającej oczywiście w pierwszym rzędzie na celu sanację finansów państwowych, gminne wpływy kurczą się, a natomiast rosną obowiązki i świadczenia gminy, przerzucane na nią przez Administrację państwową. Pomóc w tym względzie może wiele elektryfikacja miasta, gdyż elektrownia, założona racjonalnie i celowo, może, nawet przy bardzo skromnej kalkulacji cen prądu elektrycznego, stanowić nowe źródło dochodów dla gminy.

Mając na oku powyższe względy, Magistrat podjął projekt założenia miejskiej centrali elektrycznej, prowadzonej we własnym zarządzie. Projekt elektryfikacji miasta opracowali zaproszeni przez Magistrat na ekspertów profesorowie Politechniki lwowskiej inż. Sokolnicki i dr. Eberman. Ogólny koszt założenia elektrowni wyniesie, wedle obliczenia ekspertów, około półtora miljona złotych.

Sfinansowanie projektu elektryfikacji miasta przedstawia się następująco: Gmina rozporządza dzisiaj zapasem gotówkowym około miljona złotych; o ile nie udałoby się uzyskać przyrzeczonej w swoim czasie gminie przez prezesa P. K. O. pożyczki na ten cel, jest gmina w możności uzyskać z własnych funduszów w bieżącym roku na cele elektryfikacji miasta

HENRYK CEPNIK.

OBRAZY Z PRZESZŁOŚCI STANISŁAWOWA.

20

Jakkolwiek wybory odbywały się corocznie, nie przeszkadzało to wcale, żeby nie wybierano ponownie tych samych osób do Rady i Ławy. Leżało to zresztą w interesie miasta i jego ludności, by ludzie, którzy okazali się użytecznymi na swym urzędzie i wybitnie się odznaczyli w pełnieniu go, sprawowali swe czynności jaknajdłużej, więc też chętnie przy nowych wyborach powoływano ich ponownie na ten urząd. Czy jednak stało się to z czasem zasadą, jak naprzykład we Lwowie, gdzie w każdej nowowybranej Radzie pozostawała zwykle część radnych z poprzedniego roku i gdzie istniał nawet podział na „rajców starych“ (consules antiqui) i „urzędujących“ (residentes), tj. wybranych na przeciąg jednego roku, — to tem, wobec braku źródeł, nic pewnego powiedzieć nie można. Z tego samego powodu również nic nam niewiadomo o rozwoju dawnego mieszczaństwa stanisławowskiego, ani nie znamy nawet wybitniejszych tego mieszczaństwa przedstawicieli.

Jedyne nazwisko mieszczańskie, jakie z początkowych lat istnienia Stanisławowa dochowało się dla wiadomości potomnych, to nazwisko Benedykta Andryszowskiego, pierwszego wójta stanisławowskiego. Wymienia go fundator miasta w dokumencie erekcyjnym z dodatkiem, że w „nagrodę przysług w zaciągnieniu mieszczan“, t. j. werbowaniu ludności dla nowozałożonego grodu, „konferował“ mu prawo na „dożywotnie wójtostwo“. Jeżeli dodamy do tego nazwisko księdza Wojciecha Białaczewskiego, pierwszego proboszcza fary stanisławowskiej, będziemy mieli wszystko, co nam wiadomo o pierwszych reprezentantach ludności polskiej Stanisławowa. O wiele bogatsze pod tym względem — jak później zobaczymy — są wiadomości, jakie posiadamy o „nacji ormiańskiej“.

Przy takim niedostatku źródeł jest prawie niepodobieństwem nakreślić w przybliżeniu bodaj wierny obraz rozwoju życia i stosunków Stanisławowa w początkowym okresie jego istnienia. Trzeba posługiwać się nieustannie analogjami do innych miast i niemi uzupełniać posiadane bardzo skąpe i często niejasne wiadomości, jakie zachowały się o Stanisławowie. A i przy takim, dość zawodnym, systemie, ciągle nasuwają się najrozmaitsze wątpliwości.

Jedną z nich jest sprawa udziału t. zw. „pospólstwa“, t. j. ogółu mieszczan, stanowiącego gminę, w rządach komunalnych. Lwów naprzykład posiadał od r. 1577 stałą instytucję t. zw. „Czterdziestu mężów“, złożoną po połowie z kupców i rzemieślników, która zapewniała ogółowi wpływ na administrację i kontrolę nad gospodarką Rady. Czy istniało coś podobnego w Stanisławowie, niewiadomo, choć z aktu fundacyjnego wynika, że założyciel miasta przeznaczył „pospólstwu“ odpowiednią rolę w zarządzie miasta. Ale w jakim zakresie i w jakiej formie, o tem trudno coś pewnego wywnioskować z napomknień, zawartych w owym akcie fundacyjnym. To pewna w każdym razie, że „pospólstwo“ od samego początku miało swój udział w administracji miejskiej i zapewne, jak gdzieindziej, zdobywało sobie stopniowo coraz większe znaczenie, a z niem wpływ na sprawy komunalne. Najważniejszym przywilejem „pospólstwa“ było uchwalanie na zwoływanych w tym celu zgromadzeniach t. zw. „wilkierzy“ lub „plebiscytów“, które, według postanowień prawa magdeburskiego, stawały się prawem bezwzględnie obowiązującem i Rada musiała się do nich ściśle stosować i w myśl zawartych w nich wskazań postępować. A ponieważ „wilkierze“ rozciągały się na całokształt spraw, dotyczących danego miasta, i postanawiały nietylko o gospodarce miejskiej, lecz miały nawet moc zmieniania lub dopełniania przepisów prawa magdeburskiego stosownie do potrzeb chwili lub lokalnych, więc znaczenie zgromadzeń „pospólstwa“, na których je uchwalano, było naprawdę doniosłe. Niestety, z dawnych „wilkierzy“ stanisławowskich nie zachował się żaden, a najwcześniejszy wogóle ślad ich pochodzi dopiero z pierwszych lat ośmnastego stulecia.

Tak więc na zarząd miasta składały się faktycznie trzy czynniki: Rada z burmistrzem, Ława z wójtem i zgromadzenia „pospólstwa“. Ponad temi władzami miejskiemi stał dziedzic i pan miasta, nad nim zaś król, gdyż Stanisławów, będąc miastem dziedzicznem Potockich, był także równocześnie na mocy swych przywilejów miastem królewskiem. Do tych więc dwóch instancji zwracano się w sprawach spornych lub wątpliwych; jeżeli nie pan miasta, to król sprawy

kwotę 500.000 zł drogą restrykcji innych pozycji budżetowych. Reszta kosztów założenia da się rozłożyć na spłaty w ciągu 2—3 lat drogą kredytów towarowych u firm, które zamówienia odnośne otrzymają.

Na podstawie projektu ekspertów Magistrat rozpisał już przetarg na dostawę urządzenia maszynowego i o ile Rada zatwierdzi wnioski Magistratu, zamierza w najkrótszym czasie przystąpić do robót budowlanych na zakupić się na ten cel mającym gruncie przemysłowym. Na uruchomienie elektrowni przewidziany jest okres 12—14 miesięcy, tak, iż z jesienią 1926 r. elektrownia mogłaby już być w ruchu i własnymi dochodami mogłaby już częściowo amortyzować koszta założenia.

W związku ze sprawą elektryfikacji miasta jest na porządku dziennym

zakupno gruntu pod budowę elektrowni, oraz na cele dworca budowlanego,

który znajdując się obecnie w centrum miasta (przy ul. Kamińskiego), zdala od toru kolejowego, powoduje b. znaczne koszta transportu materjałów budowlanych i drogowych. Magistrat po dłuższych badaniach doszedł do przekonania, że na oba powyższe cele najodpowiedniejszym jest kompleks gruntów po spalonym tartaku Sokalów, obejmujący 8 morgów z 3 budynkami i własnym torem przemysłowym. Koszt nabycia tego gruntu wynosi 102.000 zł, z których połowa płatną byłaby w roku bieżącym, reszta w r. 1926.

W dyskusji, która się w tej sprawie rozwinęła, zabrał głos pierwszy p. dr. Cyga, który, godząc się na wnioski Magistratu, równocześnie postawił wniosek na wybór osobnej Komisji, którąby zastanowiła się nad tem, czy nie lepiej byłoby zbudować elektrownię na gruntach miejskich obok gazowni i dobudować tor przemysłowy od Liebermana ku gazowni. Pp. Dziekoński, dr. Halpern i inż. Lorfing, którzy delegowani byli przez Komisję techniczno-budowlaną Rady do zbadania wchodzących w rachubę terenów na miejscu, wyrazili swoją opinję co do gruntu Sokalów, a mianowicie dwaj pierwsi wypowiedzieli się za kupnem, natomiast inż. Lorfing był zdania, że pod budowę elektrowni nadawałyby się lepiej grunta położone po drugiej stronie toru.

Wyjaśnień udzielał naczelnik Wydziału techn. Magistratu p. inż. Lewicki, który wskazał na niemożliwość ulokowania dworca budowlanego po drugiej stronie toru, co rozwózkę materjałów budowlanych oddaliłoby od miasta o półtora kilometra, podrażając ją tem samem bardzo wydatnie wskutek konieczności forsowania furmankami wiaduktu kolejowego. Z drugiej strony, o ile chodzi o jakość gruntu na cele budowy elektrowni, to proponowane grunta Sokalów są conajmniej równowartościowe z gruntami położonymi po drugiej stronie toru, a specjalnie część tych gruntów, przeznaczona pod budowę elektrowni, jest położona znacznie wyżej, a więc korzystniej. Zwrócił również uwagę, że na elektrownię jest potrzebny kompleks 3-morgowy, który po lewej stronie toru uzyskaćby się dał dopiero drogą dosyć uciążliwego skupu od kilku właścicieli.

W rezultacie uchwalono następujące

wnioski Magistratu:

1. Przystąpić w roku bieżącym do budowy elektrowni podług projektu prof. Sokolnickiego i dr. Ebermana.

2. Wstawić na powyższy cel do budżetu nadzw. na rok bieżący kwotę 500.000 zł., a celem uzyskania jej uczynić redukcję innych pozycji budżetowych według uznania Magistratu.

3. Zaciągnąć na cele elektryfikacji miasta w P. K. O. pożyczkę 500.000 zł.

4. Zakupić od Sokalów pod budowę elektrowni i na cele miejskiego dworca budowlanego kompleks gruntów po spalonym tartaku wraz z przynależnymi budynkami za cenę 102.000 zł. na umówionych przez gminę warunkach.

5. Upoważnić Magistrat do oddania budowy i zamówienia urządzenia maszynowego dla elektrowni.

Ponadto uchwalono na wniosek p. r. Kochańskiego, by projektowane redukcje budżetowe nie nastąpiły ze szkodą dla bezrobotnych.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono przystąpić do założenia

nowej Targowicy

z uwagi na to, że obecna jest położona zbyt blisko od środka miasta, a przyszły rozwój dzielnicy Zabłotowskiej, w której jest ona położona, nakazuje jej usunięcie. Uchwalono przeznaczyć na powyższy cel kompleks gruntów koło dawnej elektrowni w Knihininie mieście, obok t. zw. „Mazurówki", o obszarze około 6 morgów, a na pokrycie częściowych kosztów założenia (preliminowanych na 200.000 zł.) wstawić do budżetu nadzw. na rok bieżący kwotę 100.000 zł.

Z kolei uchwalono zakupić na własność gminy

boisko Kasy Oszczędności

za parkiem im. Sienkiewicza, w obszarze 10 morgów, na rozszerzenie parku miejskiego, a to za kwotę 50.000 zł., płatną w 3 ratach rocznych, od r. 1926 począwszy.

Celem zakupna gruntu pod zamierzoną budowę

nowej szkoły powszechnej

w dzielnicy Knihinin-Kolonja uchwalono zaciągnąć od Skarbu Państwa pożyczkę w kwocie 20.000 zł.

Po uchwaleniu pewnych zmian dotychczasowego statutu podatku drogowego, zgodnie z żądaniem Min. Skarbu i Spraw Wewn., przystąpiono na podstawie referatu p. asesora dr. Seidlera do obrad nad

statutem dla Komitetu rozbudowy miasta,

który też jednogłośnie uchwalono (Przyp. Red. Ze względu na ważność sprawy zamieścimy dokładny tekst uchwalonego statutu w następnym numerze).

Równocześnie dokonano wyboru tegoż Komitetu, w skład którego weszli: pp. kierownik Zarządu Miasta Chowaniec, Dąbrowski, dr. Ferensiewicz, dr. Seidler, dr. Fischler, Hafner, Leszczyński, Jasielski, inż. Lorfing, Ziobrowski, Kochański, dr. Laufer, dr. Halpern, dr. J. Drzewicki, inż. Kuźmin, inż. Kowalski, St. Szelaka, inż. Reininger, inż. Em. Weingarten.

Załatwiono następnie szereg spraw przemysłowych, oraz przyjęto cały szereg osób do związku przynależności gminy (piszemy o tem w kronice), jak również uchwalono drobne uzupełnienia obowiązującego statutu emerytalnego pracowników miejskich.

W dalszym ciągu posiedzenia wybrani zostali po myśli obowiązujących przepisów ustawowych do komisji dla wymiaru państw. podatku od placów budowlanych członkami pp. Jurkiewicz i Klein zastępcami pp. L. Skibicki i dr. B. Ziffer, a do komisji, mającej ustalić wartość lokali niewynajmowanych za czynszem przy wymiarze państw. pod. od lokali, członkami pp. M. Dziekoński i A. Horowitz, zastępcami pp. W. Hauswald i H. Windreich.

W końcu, po załatwieniu kilku spraw personalnych, udzielono zezwoleń na parcelację kilku kompleksów gruntów prywatnych, poczem, po wyczerpaniu całego porządku dziennego, przewodniczący zamknął posiedzenie.

---

takie rozstrzygał. Najwięcej chodziło o wyroki sądowe. Wydawała je w zakresie sądownictwa cywilnego Rada z burmistrzem na czele, a w zakresie sądownictwa karnego Ława pod przewodnictwem wójta. Ta ostatnia miała „prawo miecza", a tem samem mogła wydawać wyroki śmierci, lecz tylko w obecności namiestnika zamkowego (burgrabiego), przyczem zasądzonemu wolno było apelować od wyroku do dziedzica miasta. Sądowi ławniczemu podpadały także sprawy karne szlacheckie, lecz mogły one być sądzone jedynie przy współudziale burgrabiego, z tem, że w razie wynikłej różnicy zdań miano obowiązek odwołać się do króla.

Zarówno „rajcy", jak „przysiężni" (ławnicy) pełnili swoje czynności honorowo, czyli że nie otrzymywali stałych płac. Lecz to nie znaczy, żeby nie mieli z tytułu swych urzędów żadnych dochodów. Przeciwnie, należały się im one w myśl postanowień statutu magdeburskiego i członkowie Rady i Ławy korzystali z przysługującego im w tym względzie prawa. Na dochody te składały się rozmaite specjalne taksy i opłaty, a ponadto mieli oni przyznane sobie w akcie fundacyjnym przez Jędrzeja Potockiego rozmaite „prowenta". Czytamy tam mianowicie: „Pro consolatione zaś pomienionemu urzędowi pozwalam: łaźnię, cegielnię z piecem wapiennym, blecharnię, kramiki przekupne na stołach od miejsca na rynku, sochaczkę, aby z tego sobie oba urzędy brały prowent i na swój obracały użytek". Z wymienionych zatem źródeł „rajcy" i „ławnicy" mogli czerpać dochody na swoją korzyść w nagrodę za oddawane miastu usługi. (C. d. n.)

Potrzeby stanu rękodzielniczego.

Staraniem i nakładem Sekretarjatu Rękodzielniczo-mieszczańskiego Ch. D. w Krakowie ukazała się świeżo niewielka rozmiarami, lecz bardzo aktualna i pożyteczna broszura pt.: „Potrzeby stanu rękodzielniczo-mieszczańskiego a Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji. Myśli programowe". W pełnej ocenie doniosłości stanu średniego w życiu narodu, Stronnictwo Ch. D. objęło swym programem także sprawę podniesienia rękodzieła, drobnego przemysłu i handlu i zapewnienia im, jako podstawie mieszczaństwa, należytych środków rozwoju. Jakimi środkami cel ten da się osiągnąć, wskazuje to ujęty treściwie w powyższej broszurze program rękodzielniczo-mieszczański Ch. D.

Środki te zmierzają w trzech kierunkach: 1. utworzenie prawnej podstawy dla stanu średniego przez ustawodawstwo przemysłowe; 2. ułatwienie mu warunków pracy przez zdobycie kredytu i możliwości zbytu towarów, wreszcie 3. wychowanie nowej generacji stanu średniego przez szkolnictwo zawodowe, bursy dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej i kursa fachowe. W ramach tych trzech zasadniczych linji programowych, jakby fundamentalnych bloków, rozwinięto zarys postulatów szczegółowych, niejako drobnych cegiełek dla budowy wielkiego dzieła — dla stworzenia silnego mieszczaństwa polskiego. Program domaga się więc reformy sądownictwa przemysłowego przez wprowadzenie sądów rozjemczych dla rzemiosła, reformy Izb handlowych i rękodzielniczych, reformy ustawodawstwa przemysłowego, silnej organizacji i szerokiej autonomji dla stowarzyszeń zawodowych i gospodarczych, usamodzielnienia kredytu rękodzielniczego, reorganizacji dostaw publicznych itd.

Program rękodzielniczo-mieszczański Ch. D. — to program podyktowany postulatami, jakie wysunęła twarda walka życiowa polskiego rękodzielnika i kupca. Są to nie czcze hasła, ale pozytywne środki, wiodące stan mieszczański w Polsce ku lepszej przyszłości dla dobra narodu i siły Państwa.

Broszurę nabywać można w Sekretarjacie Rękodzielniczo-Mieszczańskim Ch. D. — Kraków, ul. Andrzeja Potockiego l. 11. Cena egzemplarza 40 groszy.

Zjazd koleżeński.

Dwudziestolecie matury abiturjentów Seminarjum Nauczycielskiego męskiego w Stanisławowie z roku 1905 uczczono zjazdem koleżeńskim. Zjazd odbył się dnia 4 lipca b. r. Na żyjących 41 wychowanków zakładu odnalazł komitet zjazdowy adresy 39 kolegów. Na zjeździe było obecnych 21 kolegów (2 spóźnionych z powodu przerwy w komunikacji), a 16 nadesłało pisemne usprawiedliwienia i telegramy pełne entuzjazmu serdecznego uczucia.

Z zaproszonych profesorów byli obecni Pp. radca szkolny Rotter Antoni, katecheta ks. kanonik Porajko, prof. Adamus, prof. Dewaser, docent Dr. Chołowiecki — życzenia i telegramy nadesłali prof. Markowski Włodzimierz (obłożnie chory), Markowski Tomasz, Gołębiowski i Urbani. Katecheta ówczesny ks. Franciszek Skarbowski, dyrektor Seminarjum państw. żeńskiego, w przeddzień zjazdu wyjechał na letnisko dla poratowania zdrowia.

Po wysłuchaniu mszy św. w kościele farnym udali się uczestnicy zjazdu gremjalnie na uroczyste nabożeństwo do cerkwi katedralnej, gdzie nabożeństwo odprawił ks. katecheta kanonik Porajko.

O godzinie 10-tej zebrali się uczestnicy w sali budynku seminarjum męskiego (sala ta mieściła ówczesny IV. kurs i w niej odbywał się egzamin dojrzałości) i zajęli miejsca w ławkach. Katalog odczytał senior wychowawców prof. radca Rotter i przemówił serdecznie do zebranych, podnosząc znaczenie zjazdu i ideę koleżeństwa.

Kolega Niweliński (Warszawa), w godzinnym referacie, opracowanym źródłowo, naukowo i wszechstronnie ujął charakterystykę wybitnego pedagoga i przyjaciela młodzieży ś p. dyrektora Juljana Zubczewskiego. Świetny wychowawca i serdeczny przyjaciel młodzieży żył i działał na tle epoki o dziesiątki lat zawczesnej. „Znicz ducha musiał działać na tle epoki zjadaczy chleba.“

Biografja ś. p. dyrektora Zubczewskiego była żywą odbitką ukochanego wychowawcy, a to dzięki pracom drukowanym i rękopisom, których udzieliła rodzina ś. p. dyrektora Zubczewskiego prelegentowi. Nabożne skupienie, a serdeczna i rzewna łza miłości i przywiązania perliła lica uczestników zjazdu, świadcząc wymownie o umiłowaniu i przywiązaniu wychowanków do osoby ś. p. dyrektora Zubczewskiego, niestrudzonego siewcy szczytnych ideałów, wzajemnej miłości i godności człowieka — w serca wychowanków.

Imieniem Komitetu zjazdu przemówił krótko kol. Gatnikiewicz, podnosząc uczczenie idei zjazdów koleżeńskich, ideji organizacji broniącej godności stanu, godności jednostki jako człowieka i czynnika państwowo-twórczego, poczem rzucił hasło, by przez pięć lat następnych uczestnicy zjazdu pracowali jako wychowawcy w kierunku urobienia typu doskonałego człowieka, który mieści w sobie wszystko, co dobre i pożyteczne, a w r. 1930 na zjeździe następnym zdali sprawę, jak to szczytne ogólnoludzkie hasło zostało przeprowadzone.

Kol. Mościsker (Brody) dziękował komitetowi za urządzenie zjazdu, profesorom i kolegom za przybycie, a wszystkim mówcom za podniosłą biesiadę duchową i ożywczy nektar dla duszy, który będzie bodźcem do dalszej, zbożnej pracy.

Po zdjęciu fotograficznem udano się na komers towarzyski do lokalu Kniżatki, gdzie podczas miłej pogawędki i serdecznych toastów, wznoszonych przez kol. Gatnikiewicza, Niwelińskiego, Mykietyna, radcę prof. Rottera, prof. Dewasera i ks. kanonika Porajkę, spędzono wspól nie kilka godzin. Wieczorem zebrano się w kawiarni „Union“.

Wycieczka projektowana na drugi dzień odpadła z powodu powodzi. Uczestnicy zjazdu wysłali serdeczny i wyczerpujący telegram do wdowy po ś. p. dyrektorze Zubczewskim.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE

Absolwentki i absolwenci 5-ciomies. kursu handlowego w Stanisławowie składają niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie JWP. Tadeuszowi Rotterowi Dyrektorowi tut. Państw. Szkoły Handlowej, za ofiarną pracę i trudy położone podczas trwania tegoż kursu, z którego wyniesiono bardzo wiele korzyści i praktycznego wyszkolenia. 1-1-80

Z Bibljoteki Miejskiej.

Bibljoteka Miejska, której otwarcie nastąpi w niedługim już czasie, wzbogaciła się ostatnimi czasami szeregiem nowych nabytków, ofiarowanych przez instytucje naukowe i osoby prywatne. Polska Akademja Umiejętności nadesłała kilka swoich wydawnictw, ofiarowując jednocześnie inne wydawnictwa po cenie o 50 prc. zniżonej. Kasa inż. Mianowskiego w Warszawie oświadczyła gotowość ofiarowania szeregu własnych wydawnictw bezpłatnie, a innych ze znacznym opustem. Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie ofiarował bezpłatnie kompletne roczniki druków i sprawozdań sejmowych od r. 1877 do 1914. Towarzystwo naukowe we Lwowie udzieliło bezpłatnie swoich cennych wydawnictw od r. 1920. Towarzystwo Heraldyczne we Lwowie uchwaliło odstąpić wszystkie swe wydawnictwa po cenie o połowę zniżonej. Ponadto oczekiwane są odpowiedzi pomyślne od innych instytucji naukowych, do których zarząd Bibljoteki Miejskiej zwrócił się z prośbą o zasilenie swoich zbiorów.

Także szereg osób prywatnych, poza wymienionemi już w swoim czasie, z całą gotowością przyszedł zarządowi z pomocą w zasileniu zbiorów i nadesłał dary w książkach Należą tu: WP. Prof. Leon Ciliński, Dr. Czesław Chowaniec, Ludwik Dubicki, Dr. Stanisław Hendrychowski, Dr. Gabrjel Lax, Prof. Witołd Zoll. Zaszczytnie znane księgarnie stanisławowskie WP. Marjana Hasklera i Romana Jasielskiego okazały również serdeczne poparcie dla celów Bibljoteki Miejskiej

Wszystkim tym Instytucjom i Osobom składa na tem miejscu zarząd Bibljoteki Miejskiej gorące podziękowanie, a jednocześnie ponawia swój apel o dalsze zasilanie zbiorów bibljotecznych. Idzie nam szczególnie o wydawnictwa i druki, zarówno odnoszące się do Stanisławowa, jak i tutaj wydane, a to dla skompletowania osobnego działu stanisławowskiego i ułożenia bibljografji wydawnictw stanisławowskich. W posiadaniu prywatnem znajduje się niewątpliwie wiele takich wydawnictw i druków, które może dla posiadających je nie przedstawiają wartości, lecz dla Bibljoteki naszej są ogromnie pożądane. Tak samo pożądane są dla Bibljoteki wszelkiego rodzaju wydawnictwa, druki i ulotki, oraz przyczynki rękopiśmienne, mapy, reprodukcje osób i miejscowości, zdjęcia fotograficzne i t. d., odnoszące się do historji i rozwoju powiatu i Województwa stanisławowskiego.

Bibljoteka Miejska mieści się obecnie w budynku dawnego Bazaru, I piętro, wchód od cerkwi.

Miljony w ziołach.

Miljony złotych giną każdego roku bezużytecznie przez zaniedbanie zbiorów ziół leczniczych. Skrzypa, tatarak, piołun, rumianek, liście borówki, czarnej jagody i orzecha włoskiego, zarówno jak i kwiecie lipowe, bzowe, akacjowe, koniczyny białej, jasnoty i wiele innych, to artykuły niezmiernie cenne, posiadane przez Polskę podostatkiem, a prawie wcale nie eksploatowane.

Toteż nie zagranica (jak dotychczas) powinna nas zalewać ziołami, ale właśnie my winniśmy te zioła zbierać, plantować i wywozić. Eksploatacja naszej dzikiej flory lekarskiej, znajdującej się w olbrzymich ilościach w Polsce, może dać tysiącom ludzi zarobek, a krajowi przynieść poważny dochód.

Byłoby dobrze, gdyby tą sprawą zajęto się u nas poważnie i wynaleziono korzystne rynki zbytu. Dotąd bowiem traktowano to nieco po amatorsku, płacono także za zebrane i wysuszone zioła zbyt mało, by zachęcić do ich zbierania.

Zgubione zaświadczenie rejestracji L. p. K. 259 wydane na nazwisko Dr. Emanuel Sperber, unieważnia się.

Zgubiono książkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Stanisławowie na nazwisko Partyka Józef. ur. w r. 1900 wieś Wołosów, którą unieważnia się. 1-1.82

KRONIKA.

Z powodu strajku, który wybuchł w zeszłym tygodniu w drukarniach stanisławowskich i trwał przez 5 dni, nie byliśmy w możności wydać „Kurjera Stanisławowskiego“, tak, że ubiegłej niedzieli pismo nasze nie ukazało się. Zawiadamiając o tem naszych szanownych Prenumeratorów i Czytelników, prosimy o usprawiedliwienie tego faktu wyjątkowemi, a zupełnie od nas niezawisłemi okolicznościami.

Osobiste. Jak się dowiadujemy, p. dyrektor Romuald Jurkiewicz, dotychczasowy kierownik Polskiego Banku Handlowego oddział w Stanisławowie, został przeniesiony do Warszawy, a kierownikiem tut. oddziału Polskiego Banku Handlowego został mianowany p. Tadeusz Jasielski, pod którego kierownictwem oddział ten niechybnie dozna dalszego rozwoju. — Dyrektor głównego Urzędu pocztowego w Stanisławowie, p. Zygmunt Sieradzki, otrzymał rangę VI.

Na Zjazd Przyrodników i Lekarzy który się odbywał we Lwowie między 12—16 lipca, wyjechali ze Stanisławowa Dr. Kubisztal, Dr. Małaniuk i Dr. Raczyński.

Nowi obywatelowie gminy. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zostali przyjęci do związku przynależności gminy m. Stanisławowa: A) na podstawie 10 letniego zamieszkania: Dr. Opolski Jan Władysław, Fenig Izak Eizig, Spólnik Karol, Feldbau Mendel, Regiec Julia Wanda, Jonas Leib, Sobolewski Florjan, Löw Blime, Kanatkowa Rozalja, Haspel Hersch, Cirl Kron false Ehrlich, Gonet Adam, Gerner Józef, Koltun Dmytro, Safier Izrael Chaskel, Brot Jitte, Kleinwächter Jakób, Banner Sara, Rappaport r. Scheiner Beile Jente, Jędrzejowski Józef, Penner Jakób, Terkfeld Marjem, Szymczuk Jan, Buchwald Liber, Feuer Chaim, Prokop Michał, Glogower Pesie Ruchel, Pasternak Dine, Tokarnicka Marja, Rosenman Izak, Meller Salomon, Stephani Tytus, Niemczewski Antoni, Löbl Leib, Schapira Chańcie, Drattler vel Glanz Feiwel, Wintoniak Hania, Epstein Jossel, Kopf Marja, Hudycz Stanisława, a córka Elżbieta Hudycz za opłatą taksy 5 zł. B) za opłatą taksy: Sikora Jan, Albert Samuel Herman, Geller Chaja, Opolski Marjan Franciszek, Lieblein Mojżesz, Danckier Pesia, Brind Necha Gusta, Stryjski Jan, Bertisch Wolf, Bertisch Pinkas, Obuchowski Bronisław, Korn Izrael, Eisenstein Aron, Kociubińska Marja, Bratt Franciszka Adela, Meller Eljasz, Kularska Marja Wanda, Brettschneider Ester, Schapira Rachela. C) na wypadek uzyskania obywatelstwa polskiego: Skulima Józefa, Brzezina Henryk, Perlik Józef.

Zawiązanie Oddziału Ligi Morskiej. W ostatnich dniach odbyło się w sali Rady powiatowej w Stanisławowie zgromadzenie organizacyjne w celu utworzenia Oddziału Ligi morskiej i rzecznej z siedzibą w Stanisławowie. Po zagajeniu i przemowie p. radcy Głażewskiego, przedstawiającej cele Ligi, zgromadzenie wybrało członków Rady, której prezesem został p. Wojewoda Des Loges, I. wiceprezesem p. generał Kowalewski, II. wiceprezesem p. Dr. Marjan Wawrzkowicz, a sekretarzem p. dyrektor Zygmunt Sieradzki. Do Zarządu wybrani zostali: przewodniczącym p. radca Lityński, zastępcą p. radca Kasztelewicz, sekretarzem p. inspektor Brzoza, a członkami Zarządu pp. Dr. Józef Drzewicki, Karol Haczewski, Dr. Michał Jezieniecki, Izaak Hafter, pułkownik Hauser, insp. Furmankiewicz, Dr. Jakób Grauer, Michalina Stachewiczowa, dyrektorka szkoły wydz. żeńskiej. Zastępcami: p. Juljan Polak, przewod. Związku kupiec. chrześć, p. Dr. Ferdynand Rydet, adwokat krajowy, p. Stanisław Sopotnicki, podpułkownik, p. Marja Sokołowska, żona prokuratora. Do komisji rewizyjnej wybrani: p. Stanisław Zanderer, dyrektor Banku polskiego, p. Romuald Jurkiewicz dyrektor Banku kupiec. polsk., p. Józefa Fuchsówna, urzęd. Kasy Oszczędności. Zastępcami: p. Zygmunt Wilder, dyrektor państw. magazynu wyrobów tyt., p. Dyonizy Jachimowicz, dyrektor rach. Magistratu. Zgromadzenie

zaprasza P. T. Publiczność do wzięcia udziału w akcji tejże Ligi, celem poparcia wzniosłych celów tejże i w tym celu wpisywania się na członków utworzonego Oddziału. Biuro tego Oddziału znajduje się w budynku Dyrekcji okręgu skarb. ul. Trzeciego Maja, I piętro, drzwi Nr. 39, gdzie wpisy w godzinach urzędowych, od godz. 8. rano do 3. popołudniu, każdego dnia, z wyjątkiem niedziel i świąt, wskutecznione być mogą.

Konkurs. Izba Skarbowa zamierza w czasie najbliższym przyjąć 8 ukończonych pracowników do służby referendarskiej w Oddziałach administracyjnych D. O. S. (późniejszych Urzędach akcyz i monop.) w charakterze prowizorycznych koncepistów (X. stopień służbowy). Wzywa się interesowanych do wniesienia odpowiednio zaadstruowanych podań, przyczem zwracå się uwagę, ze w miarę możności przyjęcie mogłoby nastąpić do D. O. S. w tej miejscowości, jaka najbardziej odpowiadałaby kandydatowi z uwagi na stosunki miejscowe i rodzinne. — Z Dyrekcji okręgu skarbowego w Stanisławowie.

Wyjazd robotników do Francji. Rekrutacja robotników i robotnic do roli i kopalń na wyjazd do Francji odbędzie się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Stanisławowie dnia 30. i 31. lipca b. r., w Kołomyji w Starostwie dnia 27. lipca, w Rohatynie w Starostwie dnia 29. lipca i w Stryju w Wydziale Powiatowym dnia 28. lipca b. r. Potrzebne dokumenta: 1. legitymacja z fotografją wystawioną przez gminę lub Starostwo, 2. metryka chrztu lub odpis metrykalny, 3. świadectwo moralności, 4. świadectwo przynależności. Mężczyźni, którzy nie mają ukończonych lat 26, a są zdatni do służby wojskowej (kat. „A“), tudzież ci, którzy przed komisją wojskową jeszcze nie stawali, wykazać się muszą zezwoleniem Powiatowej Komendy Uzupełnień. Innym wystarczy książeczka wojskowa. Chłopcy do lat 17. dokumentów wojskowych nie potrzebują. Niepełnoletni wykazać się muszą zezwoleniem rodziców lub opiekuna, poświadczonem przez gminę. Kobiety poniżej 21 lat przyjmowane nie będą. Zakontraktowani odjadą do Mysłowic dnia 1. sierpnia b. r. Na kolej potrzeba Złotych 12. Mężczyźni do kopalń przyjmowani będą tylko do lat 35.

Zjazd Oficerów Rezerwy z całej Rzeczypospolitej, członków Związków, organizuje Związek Oficerów Rezerwy Wschodniej Małopolski. Zjazd ten odbędzie się we Lwowie w czasie uroczystości poświęcenia płyty „Nieznanego Żołnierza“ w dniach 6. i 7. września b. r. Równocześnie obradować będzie Zjazd delegatów wszystkich Związków Oficerów Rezerwy z byłych trzech zaborów, celem utworzenia jednolitej Organizacji Oficerów wszystkich broni. Komitet, wyłoniony z Związku Małopolskiego, wzywa wszystkich kolegów do rychłego zgłoszenia udziału w Zjeździe. Dotychczas odbyły się Zjazdy w Warszawie, Poznaniu. Obecny Zjazd we Lwowie wzmocni solidarność tego olbrzymiego zastępu sił, które w decydującej chwili rzucą warsztaty pracy pokojowej, by życiem bronić całości Państwa Polskiego.

Zjazd skazańców politycznych. Dnia 15-tego sierpnia 1925 r. odbędzie się w Przemyślu Ogólny Zjazd skazańców politycznych i rodzin nieżyjących już skazańców, bądź też skazanych na karę śmierci, bądź zmarłych po różnych więzieniach. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem „Komitet skazańców politycznych“ Przemyśl, Czarnieckiego 1/II. Program Zjazdu będzie podany do wiadomości w dziennikach. Za Komitet: *Moccani.* (—) *Kacanik*, (—) *Oleksiak.*

„Krzyż Legjonowy“ Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Stanisławowie ogłasza, że została ustanowiona wspólna dla wszystkich brygad i oddziałów legjonowych odznaka „Krzyż Legjonowy“. Do ubiegania się o nią uprawnieni są wszyscy, którzy zasłużyli na to pracą swoją w Legjonach, Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.), wojskowych organizacjach przygotowawczych przedwojennych i instytucjach pomocniczych, lub też czynom tym okazali wybitną pomoc. Szczegóły zostały ogłoszone w Nr. 2. Komunikatu Zarządu Głównego Związku Legjonistów. Informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia: Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Stanisławowie, ul. Kamińskiego l. 5, codziennie od godz. 17. do 19. wieczór, a w niedziele od godz. 11. do 12. w południe.

Sprostowanie. W zamieszczonym w poprzednim numerze opisie powodzi w Stanisławowie wydrukowano nazwisko rotmistrza 6 p. ul. p. Aleksandra Kowala, który tak wybitnie odznaczył się przy akcji ratunkowej, przez pomyłkę Kozak zamiast Kowal, co niniejszem prostujemy.

Ostre strzelanie. We wtorek dnia 21. lipca b. r. odbędzie się na poligonie pod Tyśmienicą ostre strzelanie artylerji D. O. K. Nr. VI, a w następny wtorek dnia 28. lipca b. r. strzelanie artylerji z współdziałaniem piechoty. Członkowie Związku oficerów rezerwy zbiorą się punktualnie o godz. 5·30 rano przed kawiarnią „Union“, skąd pojadą autem na miejsce.

Niebezpieczne rudery. Otrzymujemy następujące pismo: Wobec niedawnego wypadku zawalenia się kamienicy przy ul. Sedelmajerowskiej byłoby ze wszech miar wskazanem, żeby odnośne władze zwróciły uwagę na rozmaite rudery, znajdujące się w naszem mieście, a będące w takim stanie, że lada chwila grozi im zawalenie się. Ze względu na to, że są one zamieszkałe, katastrofa w takim wypadku miałaby groźne następstwa. Tu zwrócić chcę szczególnie uwagę na domy przy ul. Zosinej Woli l. 25 i 42, które znajdują się w niemożliwym stanie i katastrofa wisi w powietrzu. *M.*

Wycieczkę do Tatarowa na Lisznio̊w urządza Oddział stanisławowski Polsk. Tow. Tatrzańskiego w niedzielę 19. lipca. Odjazd 6 35 rano, powrót o 21·04 w nocy. Prowadzi prof. Goldblat. Należy wziąść z sobą żywność. Zgłoszenia na 30 minut przed odjazdem pociągu na dworcu u p. Koczerskiego.

Wybitne sukcesy artystyczne zdobyła sobie w tym sezonie na scenach wiedeńskich młoda artystka Janka Ladowska, stanisławowianka. Należy ona dziś do gwiazd, wschodzących na firmamencie sztuki choreograficznej, i rokują jej świetną przyszłość. Obecnie zjeżdża ona na wywczasy letnie w nasze strony, ażeby odwiedzić rodziców, i zapewne da się poznać publiczności stanisławowskiej z postępów, jakie osiągnęła w swej sztuce.

Wojew. Komitet Pomocy Polskiej Młodz. Akademickiej składa tą drogą serdeczne podziękowanie Zarządowi Kasy Oszczędności miasta Stanisławowa za hojny dar 300 zł. *Komitet.*

Podziękowanie. Zarząd Żłóbka składa serdeczne podziękowanie Wiel. Paniom Dyrektorowej Chłopeckiej, Inspektorowej Szubertowej i Stanisławie Szamejtównej za kwestę na rzecz Złóbka, która przyniosła 340 zł.

Zebranie towarzyskie członków Związku oficerów rezerwy odbędzie się w poniedziałek dnia 20. lipca o godz. 20. w Kasynie Polskiem przy ul. Sapieżyńskiej, gdzie między innemi omówi się zasady strzelania.

Datki. Dalszy datek na dzwon w Hostowie złożył p. komis. Ciąbor 3 zł.

Dary w naturze lub w gotówce na nagrody dla zwycięzców w zawodach, urządzonych przez Komitet „Przysposobienia wojskowego i Dnia sportowego“, złożyli: D. O. K. Lwów 6 nagród w naturze, gotówką: Starostwo w Stanisławowie, Wydział Powiatowy, Magistrat m. Stanisławowa, Kasa Oszczędności m. Stanisławowa, Składnica Kółek Rolniczych m. Stanisławowa, w naturze: JWP. Wojewoda, WP. Blicharski St., Bonikowska, Butz, Gembarowski, Habczyński, Hargesheimer, Hauswald, Jasielski, Kasyno polskie, Kappy, Kramarczyk, Krowicki, Krzemiński, Kwiatkowski, Landfriedowa, Lewak, Manik, Merk, N. U. Z. A., Polak, Pol. Tow. dla handlu i przem., Pozowski, Schweisser, Tyndyk, Wittman, Wołątkowski. Hojnym • Ofiarodawcom „Cześć“. Za Komitet: *Głażewski. Dr. Rydet.*

Na Ligę Obrony Powietrznej Państwa do rąk Zarządu Koła pracowników okręgu Dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie złożono za pośrednictwem Wydziału Zasobów następujące dobrowolne datki: firma Anzelm Horowitz 10 zł, firma B. H. Horowitz 100 zł. Łącznie z poprzednio ogłoszonymi datkami złożono dotychczas za pośrednictwem Wydziału Zasobów na L. O. P. P. sumę 802 zł. Ofiarodawcom składa Zarząd Koła serdeczne podziękowanie: Prezes inż. *Wiktor*, sekretarz *Topolnicki.*

Udoskonalenie telefonu Na rynek Polski wprowadzono ostatnio bardzo pożyteczny wynalazek amerykański „Whispering Mouthpiece“. Jest to specjalnie skonstruowany dodatek do telefonu, umożliwiający prowadzenie rozmowy szeptem, zachowanie tajemnicy rozmowy, zabezpieczenie się od zarazków bakterji z zanieczyszczonego zazwyczaj rożka rozmównicego, a także rozmowę na najdalsze dystansy. Tuba rozmównicza jest zastąpiona w tym nowym aparacie przez „szeptacz“ o formie małego szklanego dzwonu, w którego wnętrzu mieści się reflektor głosowy w kształcie gruszki. Tuba ta oddziaływa na wzmocnienie fal głosowych, przenosząc bez przeszkody najcichszy ton głosu, szept, na diafragmę telefonu.

Z wydarzeń poprzedniego tygodnia.

Zawalenie się kamienicy.

W ubiegłym tygodniu w nocy z wtorku na środę (7. na 8. b. m.), po godzinie 1-szej, obudził mieszkańców ulicy Sedelmajerowskiej i sąsiednich gwałtowny huk. Pochodził on stąd, że zawaliła się nagle część kamienicy jednopiętrowej pod l. 34. Kamienica ta jest własnością Spółki akcyjnej browaru Sedelmajerowskiego i leży w bezpośrednim sąsiedztwie browaru. Zawaliła się jedna ściana boczna, wolno stojąca, która z powodu licznych pęknięć była od dłuższego już czasu podstęplowana belkami z zewnątrz. Ze ściany tej pozostał tylko ogromny stos gruzów i rumowiska, gdyż zawaliła się od dachu do piwnic.

Zamieszkujący tę część kamienicy i w śnie pogrążeni mieszkańcy cudem prawdziwym ocaleli. Na piętrze mieszkał p. Wessely, piwowar browaru, z żoną. Zapadli się oni wraz z podłogą, przyczem p. Wessely'owa doznała tylko lekkiej kontuzji na ręce, mąż jej zaś został ugodzony w plecy odłamem belki i doznał silniejszych, lecz nie niebezpiecznych dla życia obrażeń. Pod nimi spali dwaj pomocnicy piekarscy. Jeden z nich, zbudzony hukiem, zerwał się i uciekł do sąsied

niego pokoju, dzięki czemu uniknął niebezpieczeństwa. Jego towarzysz został przysypany spadającem rumowiskiem, lecz na szczęście nie doznał poważniejszych obrażeń.

Zaalarmowano natychmiast miejską Straż Pożarną, która w kwadrans po wypadku zjawiła się na miejscu ze swym naczelnikiem p. Voelplem, i zajęła się bezzwłocznem delożowaniem całej kamienicy. Na miejscu wypadku był również prezes miasta p. Chowaniec, który wydał odpowiednie zarządzenia.

Wypadek powyższy jest przykładem tego, do jakiego stanu doszły kamienice w miastach w okresie panowania t. zw. ochrony lokatorów, która uniemożliwiła konserwowanie i naprawę budynków mieszkalnych przez pozbawienie właścicieli wszelkich środków na ten cel. Cały szereg domów u nas znajduje się dziś w tak opłakanym stanie, że dziwić się tylko można, iż jeszcze się jakoś kupy trzymają. I tylko naprawdę jakiejś szczęśliwej gwieździe przypisać trzeba, że wypadek, jaki się zdarzył obecnie, jest pierwszym tego rodzaju w naszem mieście. Oby też i pozostał — jedynym.

WŁADYSŁAW JUNOSZA-SZANIAWSKI.

Ofiara redukcji.

(Humoreska).

Pan Józef, dzięki bardzo poważnym plecom, któremi z wielką dumą chwalił się zwykle w kółku znajomych, dostał się pół roku temu do biura.

Z początku łaskotało to jego ambicję, bo chociaż stanowisko było stosunkowo niewielkie, pensja również, ale radowała go świadomość, że bądź co bądź stanowi on jedno z kółeczek olbrzymiego aparatu urzędniczego, na które społeczeństwo składa tak olbrzymie podatki.

Zapał ten począł powoli stygnąć, w biurze bowiem przypadło mu w udziale bardzo niewiele roboty, przerażająco nudnej, monotonnej, do której trudno było przystąpić bez ziewania.

Przyszła wiosna. Na świecie aż pachniało, dziwna tęsknota za wsią odrywała myśl od biurka i gnała ją na umajone pola, w lasy i góry. A nuda biurowa wciąż robiła swoje.

Już nie mógł spokojnie usiedzieć ·tyle godzin na krześle, drażniła go najbliższa sąsiadka, panna Józia, czyszcząca cały dzień różowe pazurki, irytowała publiczność natrętna, która zamiast siedzieć w domu, włóczy się po biurach i zawraca głowę urzędnikom ciągłemi pytaniami.

Stanowczo miał dość tego urzędowania! Zaś oliwy do ognia dolewał nieustanny ruch wśród znajomych — ten wybierał się do Zakopanego, tamci zamierzali stracić całoroczne oszczędności nad morzem, ten nosił się z myślą utopienia zaciągniętych pożyczek i zaliczek w Truskawcu, licząc, że wzamian za to artretyzm będzie nieco względniejszy na zimę.

Pana Józefa aż podrywało. Gdyby mógł, zerwałby się od tego biurka i pobiegł co tchu nad Morskie Oko, na szczyty Mięguszewieckie lub do chaty rybackiej na Helu. Wciąż pachniało mu wiosną, storczykami górskiemi lub świeżo wędzonym węgorzem z naszego morza.

A gdyby tak rzucić budę?! Wyjechać bodaj na wieś, wytarzać się w słońcu, a posadę znów się jakoś zdobędzie, bo kto ma plecy szerokie a mocne, ten zawsze coś znajdzie, jeśli nie w tym samym urzędzie, to w innym, mimo wszelkie oszczędności i uszczuplenia kredytowe.

Ale rzucić posady nie można, bo nie dadzą trzymiesięcznej odprawy. Gdyby tak zechcieli wylać sami, byłoby przecudnie, bo wraz z dymisją wręczyliby pensję za kwartał, akurat śliczny fundusik na opędzenie letnich wywczasów

Postanowił przeto nasz bohater najgorliwiej pracować na dymisję, chciał wymownie przekonać swoją zwierzchność, że się zupełnie nie nadaje na urzędnika. Zaczął się zaniedbywać w robocie, stale spóźniać do biura, zalegać w wykończaniu konceptów i koncepcików, narażać się na ciągłe reklamacje interesantów.

Naczelnik irytował się, wymyślał jego kolegom i koleżankom, pana Józefa zaś nie ruszył ani razu, co w biurze wywoływało oburzenie i zazdrość.

— Takiemu nigdy nic nie będzie, bo ma plecy — mówiono z przekąsem.

A pan Józef dochodził do furji, widząc tę niesprawiedliwość, ale nic na to poradzić nie mógł, tylko prowadził „strajk włoski“ w dalszym ciągu, pocieszając się nadzieją, że może kiedyś władza przejrzy na oczy, i jego ciche marzenia nareszcie się ziszczą. Ale dzień za dniem wlókł się leniwie, nie przynosząc żadnej zmiany w sytuacji naszego bohatera.

Nareszcie nadeszły tak zwane redukcje personelu, wywołane koniecznością oszczędności budżetowej. Niebyło tygodnia, żeby kogo nie usunięto — biuro przypominało małą mieścinę podczas epidemji — ludność stale się zmiejszała.

— Dobra nasza — zawołał pan Józef, zacierając ręce z radości, a w podnieconej wyobraźni jego zaczęły się rysować kontury Tatr lub malownicze wybrzeże Bałtyku.

Zaczął jeszcze bardziej lekceważyć obowiązki służbowe, aby się coprędzej dostać na listę zredukowanych.

Akcja oszczędnościowa trwała w całej pełni. Usuwano mniej zdolnych, bardzo zdolnych, niezbędnych, niepotrzebnych, panny utrzymujące matki, matki utrzymujące panny, wdowców, kawalerów, żonatych, zaś o panu Józefie, jak gdyby zapomniano zupełnie.

— Pan może być o siebie całkiem spokojny — pocieszał go stale referent. — Kto ma takie plecy...

Nasz bohater szalał z rozpaczy, zwłaszcza, że miesiące na kalendarzu mknęły tego roku jakoś szybciej niż zwykle, już nawet lato zbliżało się ku końcowi. Pocztówki, nadsyłane z różnych zakątków kraju, wytrącały go ostatecznie z równowagi. Już chciał rzucić wszystko i podać się do dymisji, bo czuł, że nie wytrzyma dłużej, ale znów żal trzymiesięcznych poborów powstrzymał go od tego szalonego kroku.

Nagle zapowiedziano w biurze olbrzymią redukcję! Według krążących pogłosek, znów dla względów oszczędnościowych, czterdzieści procent personelu biurowego miało utracić pracę. Po nad stolikami urzędników przeszła groza i przerażenie.

Pan Józef ani na chwilę nie wątpił, że tym razem redukcja go nie minie. Układał sobie powoli plan jazdy na wywczasy, dał nawet krawcowi garnitury do odświeżenia i odprasowania. Dla wszelkiej pewności jednak starał się w dalszym ciągu podkreślać swoją bezwartościowość dla biura; przez tydzień wcale się nie zjawiał i nie przysłał usprawiedliwienia, ale to widocznie przy ogólnem podnieceniu i zdenerwowaniu uszło uwagi zwierzchności, bo nikt w tym względzie go nie zaczepiał.

Wreszcie ogłoszono wykaz osób, które mają być usunięte, ale nadzieja i tym razem zawiodła pana Józefa sromotnie. Na liście zredukowanych była istotnie nieprawdopodobna masa kolegów i koleżanek, jednak o panu Józefie znów zapomniano. Między innemi usunięto nawet maszynistkę rudowłosą o tak cudownych szafirowych oczach, których, zdawało się, żadna redukcja tknąć nie będzie śmiała, a tymczasem.. Zaś pan Józef był skazany w dalszym ciągu na urzędowanie.

Referent znów pocieszał:

— Mówiłem, że pan może być o swój los spokojny! Przy pańskich plecach..

Mijały wakacje, sezon urlopów dobiegał ku końcowi, znajomi już ściągali z letnisk i uzdrowisk. Pan Józef posmutniał, zgorzkniał, zmienił się do niepoznania i przeklinał zmarnowane lato. Urlopu nie mógł otrzymać, ponieważ nie przepracował jeszcze całego roku, zaś dymisji nie chcieli dać.. Jakby się wszystko sprzysięgło!

Ale w biurze krążą znów pogłoski, że przed końcem roku jeszcze musi być przeprowadzona walna redukcja.

Nasz bohater zaczyna się łudzić, że może teraz losy będą dla niego łaskawsze. I postanawia sobie, że natychmiast po zredukowaniu i otrzymaniu trzymiesięcznej odprawy wyruszy do Zakopanego. Tam przecież tak ładnie bywa w zimie!

Z Polskiego Związku Kolejowców

(Komunikaty P. Z. K.)

Ze Zjazdu Delegatów we Lwowie.

W ślad za ogłoszonem sprawozdaniem w ostatnim numerze „Kurjera stanisławowskiego“ ze VII. Ogólnego Zjazdu Delegatów kół P. Z. K. we Lwowie, gdzie powiedzieliśmy, że o uchwalonych wnioskach doniesiemy w najbliższym czasie, czynimy zadość, przedkładając treść wszystkich wniosków naszym czytelnikom do wiadomości i zapoznania się z ogólnemi żądaniami.

Sprawozdanie Komisji wnioskowej.

Komisja wnioskowa, która rozpoczęła swe obrady w poniedziałek dnia 29. czerwca br. po południu, a skończyła dnia 30. czerwca br. przedpołudniem, składała się z 9-ciu delegatów, a to: Radom — p. Smogorzewski, Gdańsk — p. Borkowski, Stanisławów — p. Müller, Warszawa — p. Snopczyński, Katowice — p. Wroński, Wilno — p. Szczepański, Lwów — p. Pistl, Kraków — p. Langer i Poznań — p. Młynarz. Otrzymała ona 460 wniosków ze strony Zarządu Głównego i około 100 przedłożonych przez poszczególnych członków w skład tej komisji wchodzących. W pierwszym rzędzie przystąpiono do wydzielenia tych wniosków, które dotyczyły innych komisyj, następnie zaś dla uproszczenia tej tak ciężkiej pracy i umożliwienia przedłożenia wniosków Ogólnemu Zjazdowi, uchwalono przedłożyć „plenum“ jedynie wnioski natury ogólnej i zasadniczej — wszelkie zaś inne, jak np. domagające się przesunięcia do wyższych grup wzgl. kategoryj itp. przekazać Zarządowi Głównemu do sumiennego rozpatrzenia i pomyślnego załatwienia. Wniosków natury ogólnej i zasadniczej przedłożyła komisja „plenum“ 35, których treść brzmi następująco:

1. Domagamy się przyspieszenia uchwalenia przez Sejm pragmatyki służbowej dla pracowników kolejowych, obejmującej tak etatowych, jak i nieetatowych.
2. Protestujemy przeciwko obniżaniu poborów z powodu fikcyjnej taniości, a zarazem domagamy się sprawiedliwego uregulowania poborów przez odpowiednią rewizję ustawy uposażeniowej, z uwzględnieniem automatycznego awansu.
3. Domagamy się przyspieszenia uchwalenia ustawy emerytalnej dla pracowników nieetatowych i stałych dziennie płatnych.
4. Żądamy zniesienia rozporządzenia M. K. o pomocy lekarskiej, a wydania w miejsce tegoż ustawy, obejmującej wszystkich pracowników kolejowych na wzór kolejowych kas chorych w Wielkopolsce.
5. Domagamy się przyjęcia na etat tych pracowników kolejowych, którzy posiadają odpowiednie egzamina służbowe, pełnią służbę na odpowiednich stanowiskach przy dostatecznej kwalfikacji z uwzględnieniem starszeństwa w służbie, nie wyłączając pracowników kontraktowych.
6. Domagamy się bezzwłocznego przeprowadzenia systemizacji posad i sprawiedliwego przegrupowania wszystkich pracowników kolejowych po myśli § 23 ustawy uposażeniowej.
7. Żądamy ścisłego przestrzegania 8 mio godzinnego dnia pracy, a zarazem domagamy się rewizji współczynników pracy.
8. Domagamy się naprawienia krzywdy wszystkim tym pracownikom, którzy pobierali na podstawie poprzedniej ustawy uposażeniowej dodatki wyrównawcze, np. st. rewidendentom, st. magazynierom, nadzorcom pomp, mistrzom oświetlenia itp., a przy wejściu w życie nowej ustawy przegrupowani zostali bez uwzględnienia tych dodatków wyrównawczych.
9. Domagamy się całkowitego wstrzymania redukcji pracowników kolejowych.
10. Domagamy się podniesienia dodatku mieszkaniowego w odpowiednim stosunku do wysokości czynszów, rozszerzenia tego dodatku na pracowników nieetatowych, oraz przeprowadzenia rewizji podziału miejscowości na klasy.
11. Domagamy się podwyższenia funduszu inwestycyjnego i przyspieszenia budowy domów kolejowych, oraz subwencjonowania kolejowych Spółdzielni budowlanych, a to w celu złagodzenia dotkliwej klęski mieszkaniowej.
12. Domagamy się bezpłatnych mieszkań służbowych dla pracowników kolejowych, którzy z tyt. swej służby zmuszeni są mieszkać w przydzielonych im z urzędu mieszkaniach.

13. Żądamy zrównania pracowników kolejowych pod względem norm urlopów wypoczynkowych z pracownikami państwowymi.
14. Domagamy się wydatnego podwyższenia kredytów w poszczególnych dyrekcjach na zaliczki na płace i zapomogi, oraz rozciągnięcia prawa pobierania tychże na pracowników nieetatowych.
15. Żądamy wypłacenia dodatków za dyżury nocne wszystkim pracownikom, pełniącym służbę nocną.
16. Żądamy umundurowania dla wszystkich pracowników kolejowych, oraz wydawania ubrań ochronnych dwa razy do roku.
17. Żądamy przyznania dodatku kancelaryjnego (pauszale) pracownikom biurowym.
18. Domagamy się przywrócenia ulg przejazdowych dla tych żon pracowników kolejowych, które przez jakiekolwiek zajęcie uboczne dopomagając do podniesienia egzystencji, pozostają faktycznie na utrzymaniu pracowników kolejowych. Również domagamy się przywrócenia ulg przejazdowych dla rodziców pracowników kolejowych, będących na ich utrzymaniu.
19. Domagamy się zwolnienia ze służby kolejowej tych pracowników, którzy posiadają większy majątek, a obsadzenia opróżnionych w ten sposób miejsc przez zredukowanych pracowników kolejowych, nie mających majątku, wzgl. pracowników kolejowych, powracających z wojska.
20. Domagamy się przywrócenia charakterów i praw pracowników nieetatowych z całodziennej płacy tym pracownikom kolejowym, którzy po powrocie z wojska przyjęci zostali w charakterze pracowników sezonowych wzgl. próbnych mimo, iż przed odejściem do wojska byli pracownikami nieetatowymi stale dziennie płatnymi.
21. Domagamy się wynagrodzenia dla wszystkich pracowników kolejowych, którzy zmuszeni są pracować w godzinach nadliczbowych.
22. Żądamy podwyższenia ryczałtów za wyjazdy służbowe, oraz wypłacania tychże zawiadowcom odcinka drogowego w dyrekcjach warszawskiej, radomskiej i wileńskiej.
23. Domagamy się zaliczenia do emerytury pracownikom pełniącym służbę nocną w ilości rok za półtora.
24. Domagamy się zaliczenia u pracowników kol., zatrudnionych na b. kolejach prywatnych, wszystkich lat służby do wysługi lat i emerytury.
25. Przy rozdzielaniu remuneracyj domagamy się równomiernego traktowania wszystkich pracowników kolejowych.
26. Domagamy się przyznania manka kasowego wszystkim kasjerom.
27. Domagamy się usunięcia ze służby kolejowej żywiołów obcych, niewładających językiem polskim, a w szczególności optantów niemieckich.
28. Domagamy się całkowitego pokrywania przez Rząd opłat szkolnych za dzieci wszystkich pracowników kolejowych.
29. Domagamy się wykorzenienia systemu protekcyjnego w kolejnictwie, albowiem jako dzieci jednej matki mamy prawo być równomiernie traktowani.
30. Domagamy się zastrzeżenia pierwszeństwa dzieciom pracowników kolejowych przy przyjmowaniu do służby kolejowej wogóle, a w szczególności na prakrtykę w warsztatach kolejowych.
31. Domagamy się ujednostajnienia egzaminów służbowych i wydania odpowiednich podręczników.
32. Domagamy się wydania jednolitych instrukcyj dla przeprowadzenia kwalifikacyj (opisań) służbowych.
33. Żądamy zaopatrzenia większych centrów w bezpłatne bilety żywnościowe w celu umożliwienia zakupu artykułów spożywczych w okolicznych źródłach wzgl. miejscowościach. Równocześnie domagamy się przywrócenia ulg dla przewozu artykułów pierwszej potrzeby za taryfą gospodarczą.
34. Domagamy się zrównania wszystkich emerytów kolejowych, wdów i sierót po pracownikach kolejowych pod względem praw i uposażenia emerytalnego.
35. Wszelkie inne wnioski, a w szczególności wnioski, domagające się posunięcia do wyższej kategorji wzgl grup uposażenia, uchwala Walny Zjazd przekazać Zarządowi Głównemu do rozpatrzenia i przychylnego załatwienia.

Komisja wnioskowa miała bardzo trudne zadanie, starała się jednak wywiązać z niego jak najlepiej w miarę dysponowanego czasu. O ile zaś są pewne usterki i niedopatrzenia, należy na usprawiedliwienie podnieść trudności, na jakie napotkała Komisja wnioskowa przy swej pracy, a mianowicie: 1. nadmierna ilość przeróżnych wniosków, 2. nie wszystkie wnioski wystawione były oddzielnie.

Zaznaczyć też trzeba, że wnioski przedłożył Zarząd Główny komisji ponumerowane i cyfrowo zestawione. Dla uproszczenia jednak pracy na przyszłość, zaleca komisja wnioskowa odpowiednie posegregowanie wniosków i wyłączenie wszystkich tych, które do rozpatrywania na plenum Zjazdu nie nadają się.

Coraz to więcej.

Dnia 1. lipca 1925 r. złożył p. Piotr Kochański, adjunkt wydziału I., do kasy P. Z. K. kwotę 10 zł. na budowę domu. Zarząd tą drogą szle Mu serdeczne podziękowanie.

Pamiętajmy o budowie
-- własnego domu! --

PODZIĘKOWANIE.

WP. Dr. Józefowi Rosmarinowi za bezinteresowne wyleczenie mnie z neuralgji za pomocą lampy kwarcowej składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!" Marjan Wysocki kierownik szkoły.
1-1-81

Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie